

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl 9 = Kor. 30, kwart. Rbl 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odwołanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy. Z przesyłką pocztową w opakowaniu mies. Rbl 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka nad opakowaniem kwartalnie Rbl 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy. Z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drukiem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drukiem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWO POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Odgłosy z Przemyśla.

Obwieszczenie.

Zarząd Intendantury

Wojennego Generał-Gubernatorstwa Galicji

wzywa osoby, któreby chciały podjąć się naprawy starych butów i czapek,

aby składały odpowiednie oferty Intendantowi Generał-Gubernatorstwa z oznaczeniem cen za każdą robotę.

Szczegółowe opisy robót przeglądać można w Zarządzie Intendantury od g. 12 do 2 po południu codziennie.

Materiały do naprawy: skóra i sukno będą dostarczone ze skarbu, dratwy zaś, gwóźdź, nici, igły itp. podejmujący się naprawy muszą nabywać.

Oferty będą przyjmowane do godz. 12 w poł. d. 5 (18) kwietnia r. b.; oferty po tym terminie złożone, nie będą rozpatrywane.

Wzywa się osoby, które złożyły oferty, aby stanęły do przetargu na te roboty, który się odbędzie o godz. 1 w poł. 5 (18) kwietnia r. b., przyczem powinny mieć pieniądze albo majątkowe zabezpieczenie na sumę, odpowiadającą wartości zabranych do naprawy butów i materiału skarbowego.

594

Zakaz rekwizycji.

Z Komitetu Ratunkowego otrzymujemy następujący komunikat:

„Oddział prowiantowy Wojennego Generał-Gubernatorstwa Galicji donosi nam, iż Głównodowodzący armijami południowo-zachodniego frontu zakazał dokonywania w granicach Galicji rekwizycji ziarna i prowiantów, wydanych ludności przez rząd, oraz samowolnego czynienia zakupów przez żołnierzy po cenach dowolnych w tych miejscowościach, w których ludność korzysta z akcji zapomogowej.

„Nie podlega również rekwizycji bydło rasowe, rozplodowe, buhaje rasowe, bydło wpisane do Związków hodowlanych, lub premjowane na wystawach gospodarskich“.

Pokój a wojna.

Pod tym tytułem korespondent wiedeński „Słowa Polskiego“, Adam Nowicki (A) pisał w liście z d. 30 maja 1914 r. refleksje, które powtarzamy poniżej jako dowód, że dojrzyli dziennikarze niejedną rzecz potrafią przewidzieć. W owym czasie nie przewidywano wogóle w Austrii możliwości tak rychłej wojny, tembardziej nie myślano o takich obrotach strategicznych, jak je trafnie sobie wyobrażał p. Nowicki. Powtarzamy ten artykuł z nr. 229 „Słowa Polskiego“ z 2 czerwca 1914 r.

Przed paru dniami skończyłem czytać małe w Polsce znany cykl powieści o wojnie francusko-niemieckiej, który napisali bracia Paweł i Wiktor Margueritte, synowie generała Margueritte, którego brygada konnicy wykonywała znane z brawury ataki pod Sedanem.

Ten cykl powieści, objęty mianem wspólnym „Ewangelia“, polecam do przeczytania każdemu, kto chce wiedzieć, czym jest wojna nowoczesna.

Mówi się tyle i pisze się tyle na temat szumani-

taryzowania wojen nowoczesnych. A przecież z tego dzieła braci Margueritte, napisanego na podstawie sumiennie przestudjowanych tysięcy i tysięcy dokumentów, wynika zupełnie jasno, że w gruncie rzeczy wojna i teraz nie straciła nic a nie ze swej grozy pierwotnej. A gdy się czyta te powieści, przychodzi na myśl głos trwogi, ukryty w słowach antyfony: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie!“ I gdy się czyta te powieści, widzi się zupełnie jasno to, co teraz uprzytamnia sobie rzekomo czytelnik, przerzucając rankiem przy śniadaniu lub przy szklance piwa wieczorem depesze wojenne o starciach wojsk, o bitwach, o klęskach i wygranych, o ilości rannych i zabitych, o liczbie zabranych dział i sztandarów. Ale dla niego jest to tylko szereg depesz interesujących, notatka sprawozdawcza, i często nic więcej. Ale nawet i ci ludzie, którzy umieją sobie wszystkie te notatki ułożyć w jedną całość historyczną, w obraz mozaikowy, odtwarzający działania strategiczne obu wojsk walczących, nawet i ci ludzie rzadko zdają sobie sprawę z tego, że poza tym parawanem zewnętrznym działań wojennych, działań często malowniczo efektywnych, kryją się setki tysięcy ponurych tragedii prywatnych. Na te tragedie prywatne składa się śmierć i nędza setek tysięcy ludzi, którzy nie biorą udziału bezpośredniego w działaniach wojennych, mimo to padają ofiarą wojny. Kto wie, iluż to ludzi, a zwłaszcza kobiet i dzieci zmarło w 1870 roku i 1871 roku z głodu, z wycieńczenia, z gorączek zaraźliwych, z rozpacz, ilu ludzi dostało obłąkania, ilu ludzi raz na zawsze wojna zmieniła w żebraków, ile lez wylały matki i żony...

Tego wszystkiego nie mówi nam żadna historia wojny. Ale te tragedie są straszniejsze podczas każdej wojny.

Mnożą się głosy, że Europie grozi wojna. Stosunki międzynarodowe i międzypaństwowe nie są dobre. Profesor uniwersytetu petersburskiego Mitrofanow na zapytanie swojego nauczyciela znanego historyjografa dra Hansa Delbrücka oświadczył w „Preussische Jahrbücher“, że Rosja musi zdobyć przejazd woyny przez Dardanele. Jest to kwestia, która pod względem politycznym, a jeszcze bardziej pod względem gospodarczym, posiada tak wielkie znaczenie dla Rosji, że żadną miarą ta ostatnia nie może wyrzec się owego celu, wytkniętego od wielu wieków. Profesor Mitrofanow nie mówi wprawdzie wyraźnie, że Rosja nie cofnie się nawet przed wojną, byle tylko zdobyć przejazd przez Dardanele. Ale z jego zarzutów, czynionych Niemcom i Austro-Węgrom wynika zupełnie jasno, że cała inteligencja rosyjska coraz bardziej zgadza się z myślą podjęcia wojny o Dardanele. Zarzuca ona Niemcom, że zbroją Turcję i przygotowują ją do lepszego oporu. Dalej zarzuca Niemcom, że pomagają i pomagają Austro-Węgrom do pogłębienia wpływów na Bałkanach. Kończy też oświadczeniem, że droga Rosji do Konstantynopola prowadzi przez Berlin.

Cały szereg rozmaitych zarządzeń wojskowych i finansowych na rozmaitych punktach Europy świadczy, że przygotowania wojenne postępują w tempie coraz to szybszem. Rozdrażnienie w prasie niemieckiej i w prasie austriackiej z powodu tych przygotowań wzrasta formalnie z każdym dniem. Mnożą się głosy, zarzucające Rosji i Francji, że rozmyślnie prowokują zarządzenia wojskowe, dążące do tego, aby osłabić Niemcy i Austro-Węgry, a zwłaszcza Austro-Węgry jeszcze bardziej pod względem finansowym, niż do tej pory. Wydawnictwa periodyczne i mniej udyscyplinowane, domagają się, aby Niemcy i Austro-Węgry postawiły w stosunku do Rosji jasno kwestie, czy Rosja chce pokoju, albo wojny. Nie zdają sobie sprawy, że takie pytanie równa się formalnemu ultimatum. Żadne państwo, a tem bardziej państwo wielkie i pewne siebie nie zgodzi się na danie odpowiedzi pokojowej, gdy strona przeciwna wystosuje pod jego adresem pytanie buńczuczne i w gruncie rzeczy domagające się ograniczenia przygotowań wojennych.

Niebezpieczeństwo wielkiej wojny europejskiej

stało się tem silniejsze, że właściwie wcale już nie potrzeba się do niej przygotowywać. System mobilizacji i jej wytyczne udoskonalono do tego stopnia, że w przeciągu 36 godzin działania wojenne już się mogą rozpocząć. Jeszcze w 1870 roku upłynęły przeszło dwa tygodnie, zanim padły pierwsze strzały. Także i teraz podczas wojny bałkańskiej, pomimo, że teatr wojenny był stosunkowo niewielkim, mobilizacja państw bałkańskich, a nawet tak dobrze zorganizowanych pod względem wojskowym, jak Grecji i Serbji, trwała z górą dwa tygodnie. Na granicy francusko-niemieckiej natomiast atak naprawdę może nastąpić bez wypowiedzenia wojny. Prawdopodobnie też takby się stało, ponieważ Niemcy chcieliby wyzyskać owych kilkanaście dni, których Rosja potrzebuje na pchnięcie swoich wojsk ku granicy niemieckiej.

Plan wojenny niemiecki polega na tem, aby całą siłę wojsk niemieckich rzucić na Francję i złamać jej opór w terminie tak rychłym, by potem można było całą armię niemiecką przerzucić ku granicy rosyjskiej. Jeżeli ten plan zawiedzie, to znaczy, jeżeli opór wojsk francuskich okaże się silniejszym, Prusom — boć w gruncie rzeczy o nie tutaj chodzi — grozi ciężka klęska.

Ale ta wielka klęska polityczna, choćby największa, jest w gruncie drobnostką w porównaniu z tym oceanem klęsk rozmaitych, będących następstwem działań wojennych. Francuzi, jeżeli zwyciężą, nie będą dla zwyciężonych litościwymi. Jak zaś nielitościwymi unieją być Niemcy, o tem świadczą dzieje wojny francusko-niemieckiej, bombardowanie Strasburga, rozstrzelanie mieszkańców spokojnych, kontrybucje nakładane na departamenty i miasta, zabieranie prowiantu, koni, paszy, rabunek własności prywatnej.

To też mimo największego nawet zaognienia konfliktów międzypaństwowych, kierownicy państw o nowoczesnej kulturze nie łatwo się decydują na rozpętanie klęsk wojny.

(Autor, jak widzimy, daje wyraz ówczesnym kłamliwym wersjom prasy niemieckiej w Wiedniu i w Berlinie, jakoby tróporozumienie zbrojeniami swemi dawało powód do przygotowań niemieckich, gdy tymczasem było odwrotnie. Niemcy od r. 1912 jawnie przygotowywały się do wojny z terminem 1915. — Red.)

Niczego się nie nauczyli...

Prasa niemiecka dotychczas niema możliwości roztrząsania warunków, na jakich Niemcy przewidują zawarcie pokoju. Natomiast nieliczne napomknięcia, jakie słyszemy na ten temat ze sier urzędowych niemieckich, świadczą, że sfery te niczego jeszcze dotychczas nie nauczyły się, że uważają one wciąż siebie za zwycięzców w wojnie obecnej.

Król Ludwik bawarski, przemawiając do świeżo sformowanych bataljonów przy odbieraniu przysięgi oświadczył, że „Niemcy podpisać mogą taki tylko pokój, po którym nikomu do głowy nawet nie przyjdzie powtórzenie napadu, jaki został dokonany w sierpniu roku zeszłego“, i dla osiągnięcia tego celu potrzebne będą „bardzo daleko idące gwarancje“. W tym sensie wypowiedział się prezes pruskiej Izby Panów von Wedel, zamykając posiedzenie Izby dnia 28 marca.

Von Wedel twierdzi również, że Niemcy zostały napadnięte przez wrogów. „Ponieważ obecnie — mówił — tylko bardzo nieznaczna część terytorjum niemieckiego znajduje się w ręku wrogów, przeto mogliśmy już teraz zawrzeć pokój honorowy. Ale pokojem takim Niemcy, oczywiście, nie zadowolnią się. Po tylu ofiarach, jakie złożyliśmy w imieniu i życiu, winniśmy żądać czegoś większego. Wtedy tylko możemy schować miecz do pochwy, gdy Niemcy uzyskają gwarancje, że podobne napady nie powtórzą się“.

Jakie mają być te gwarancje, o tem nie wspomina ani von Wedel, ani król bawarski. Pewne świadczy

natomiast rzuca na tę kwestję broszura której treść przytoczył niedawno „Temps“ paryski. Broszura zajmuje się właśnie sprawą gwarancji, których miałyby żądać Niemcy, po ukończeniu „zwycięskiej“ wojny.

Autor broszury obawia się przyłączenia do Niemiec prowincji, zaludnionych przez ludność obcoplemienną, co doprowadziłoby do wytworzenie „nowych Alzacji i bardziej jeszcze buntowniczych Lotaryngji“. Trudność tę jednak rozcina autor w sposób bardzo prosty: „Aby zabezpieczyć nasze nowe nabytki na północnym wschodzie i zachodzie, trzeba będzie dokonać transplantacji wielkich mas ludności, obcych Niemcom z języka i rasy“. Taka operacja kosztować będzie drogo, jest jednak konieczna, gdyż od niej zależy przyszłość Niemiec.

W innej broszurze niemieckiej p. t. „Wielkie Niemcy“ wysunięto żądanie, aby Francja ustąpiła Niemcom wszystkie departamenty, położone w Wogezach i „zabrała z nich swą ludność“ — na koszt własny, ziemia zaś, budynki, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe mają być rozdane żołnierzom niemieckim, którzy odznaczają się w wojnie obecnej, „W ten sposób — konkluduje autor broszury — Niemcy pozyskają w bardzo krótkim czasie prowincję kresową, zaludnioną wyłącznie przez wierną i pewną ludność niemiecką“.

Rzecz prosta, że radykalny ten sposób ma być zastosowany i do Belgii, której ludność ma być przesiedlona do Francji, nie posiadającej dość gęstej ludności, tembarziej zaś — do tej części Polski, która miałaby pozostać przy Niemczech.

Widzimy tedy, że pangermaniści niemieccy nie tylko niczego nie nauczyli się podczas wojny obecnej, ale na drodze obmyślenia skutecznych sposobów ułatwiania się z „obcoplemiencami“ czynią szybkie i stanowcze postępy. Dawniej zadawali się narzucaniem języka niemieckiego, różnymi sposobami germanizacji pokojowej. Dziś im to nie wystarcza. Pragną działać szybko i radykalnie; wypędzić poprostu ludność zdobytych prowincji z jej odwiecznych siedzib, ziemię zaś i mienie zagrabic sobie.

Takich „prostych“ sposobów nie znał nawet Atylla. Całe szczęście, że zamiast spełnienia tych „marzeń“ wszechniemieckich marzycieli oczekuje twardej i gorzkiej rzeczywistości, że nie oni warunki pokoju dyktować będą, ale im podyktowane zostaną.

N A D E S E Ą N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Dra Bronisława Sabata
ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
przy ul. Grodzickich 4, Telefon 302, — Badania roentgenowskie w chorobach wewnętrznych i chirurgicznych. Naswietlania lecznicze. — Ord. od godz. 3—5 popoł. 608

DR. K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Złomorowicza 1. 5 — Tel. nr. 303.

1001

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

NAD WISŁĄ.

Przybyły z Mniszewa Murowanego w gub. płockiej pewien gospodarz, komunikuje na zasadzie opowiadań zbiegów z zajętych przez Niemców pobrzeży Wisły, następujące szczegóły o obronie Niemców:

Z teatru.

(„Lekkomyślna siostra“, — „Paryżanie na prowincji“, — „Rozwódka“, — „Romantyczni“, — „Czy nie ma pan czegoś do oclenia?“).

O Włodzimierza Perzyńskiego, „Lekkomyślniej siostrze“ pisałem już tyle razy, że się to mogło sprzykrzyć nawet jej autorowi; poza tem wiemy już od dnia jej premiery, że jest to najlepsza komedia polska, na którą się zdobyło młode polskie pokolenie pisarskie, że autor jest pisarzem rasowym, błękitno krwistym i że pióro jego jest najlepszej marki francuskiej; z wielką przytem rewerencją należy mówić o Perzyńskim, który, nieliczne w tym kierunku mając towarzystwo, zdołał napisać wyborną komedię bez plugastwa, bez efektów ze szpitali i kryminału, bez obrzydliwości, bez arogancji i innych takich delikatesów ze składu za polskiej niby duszy, która oburza się, szlachetna i płacze na scenie fałszywymi łzami. Rzeczy tedy te są wiadome i po raz trzydziesty o nich mówić nie wypada. Należy jednak wspomnieć o tem, że nawet niespokojne czasy nie dają prawa znęcania się nad dziełami sztuki; urządzono przecież „błękitny krzyż“ do ratowania rannych koni, a chociaż ranny poeta, w czasach wojennych mniej jest wprawdzie wart od kulawej szkapki, jednakże godzi się wziąć go w opiekę, aby mu nie marnowano najlepszej jego sztuki. Bo i z Hamleta można zrobić operetkę pierwszej klasy, gdyby go na ten przykład zagrano w najlepszej intencji w kółku drama-

W zeszyłym tygodniu na mocy rozporządzenia władz wojskowych z obu stron całego zajętego wybrzeża Wisły usunięto wszystkich mieszkańców na odległości kilku wiorst. Jak objaśniali żołnierze Polacy Poznańczy, sprowadzone z Gdańska, Torunia i Królewca oddziały minierów zaczęły pośpieszne minowanie całego koryta Wisły przy pomocy min pływakowych i fugasów wodnych. Dla utrzymania tem większej tajemnicy, roboty uskuteczniłane są w nocy.

Z tegoż źródła donoszą, że wszystkie oddziały niemieckie, stojące załogami w miastach i osadach od granicy do frontu, od kilkunastu dni zastępują wojskami austriackimi. Cięższą artylerję niemiecką zabrano jeszcze przed świętami, a na jej miejsce przywieziono znaczną ilość starych dział. Z ogólnym zamierzonym odwrotem na granicy Niemcy bynajmniej się nie kryją i motywują to jako chwilowy manewr strategiczny.

KARPATY.

Redaktor działu wojennego „Daily Telegraph“ w swym przeglądzie operacji tak ocenia sytuację karpacką:

„Rosjanie dzięki opanowaniu nowych pozycji strategicznych i dzięki pomyślnemu przebiegowi swych operacji utwierdzają się na całej rozciągłości frontu od Beskidów Zachodnich, czem przyczyniają armji austriackiej duże trudności. Odległość od wyżyn, obecnie znajdujących się w rękach rosyjskich, do wejść na równiny węgierskie wynosi 20 mil angielskich. Istotne niebezpieczeństwa na drodze ku stolicy węgierskiej już są przewyżczone przez armję rosyjską. W kompetentnych kołach wojennych panuje przekonanie, że Austro-Węgry wszystkimi siłami swojemi nie zdołalyby wytrzymać naporu i że tylko koncentracja znaczniejszych sił niemieckich na froncie karpackim może wstrzymać ofensywę rosyjską do pewnych granic“.

Znany pisarz wojenny niemiecki, pułkownik Gaedke, przeniósł się obecnie na łany „Vorwaertsu“, gdzie pisze o operacjach rosyjskich w Karpatach: „Wiemy tylko, że Rosjanie nieustannie wzmacniają swe ataki; głównym centrem ataków jest północno-zachodnia część frontu karpackiego, która została wybrana zarówno ze względów strategicznych, jak i politycznych“. Co do rzekomego wyczerpania sił rosyjskich, o którym pisze prasa austriacko-niemiecka, to Gaedke stwierdza, że „wyczerpania tego wcale do tej pory nie widać“.

KNOWANIA WĘGIERSKIE.

Wiedeński „Neues Wiener Journal“ napada gwałtownie na Węgry, zarzucając im, że przez ukrywanie zapasów zboża zmusić chcą Austrię głodem do zawarcia pokoju, który w takich warunkach nie może być innym, jak tylko korzystnym dla Budapesztu i Berlina.

Wojna z Turcją.

OBRONA KONSTANTYNOPOLA.

Z Konstantynopola donoszą, że powrócił Goltz pasza i prosto z dworca udał się do sultana na posłuchanie. W tureckich kołach wojskowych obiegają wraz z powrotem jego pogłoski, że wszyscy oficerowie niemieccy z frontu kaukaskiego i egipskiego będą wezwani do Konstantynopola, gdzie wstąpią do armji, przeznaczonej dla obrony stolicy. Obrona cieśniny powierzona ma być generałowi Sandersowi. Wogóle, obrona stolicy zarówno od strony lądu jak i od strony morza spoczywać ma wyłącznie prawie w ręku oficerów niemieckich.

tycznym perukarzy, fryzjerów i masażystów; są bowiem rzeczy zbyt trudne dla zespołów przypadkowych. Tak właśnie było z „Lekkomyślną siostrą“ w teatrze kasynowym, który wybornie gra farsy, bardzo dobrze dał sobie radę z łatwym do oddania wdziękiem „Romantycznych“, znakomicie oddał przez dobraną zwórkę aktorską prostotę wesolego cierpienia „Medora“, — nie mógł jednak w żaden sposób wygrzebać się z wielkiej maszyny Gogola, a już tem bardziej nie mógł sobie poradzić z koronkową robotą Perzyńskiego. Z całą serdecznością możemy uznawać wysiłki tego teatryku w odpowiednich dla niego przedsięwziętych granicach, nie możemy jednak godzić się na spektakle, podczas których odziera się znakomitego autora z tego, co właśnie jest do jego znakomitości tytułem.

W wykonaniu kasynowego teatru pozostał z „Lekkomyślniej siostry“ jej szkielec, to znaczy łzawa opowieść o nieszczęśliwej kobiecie, którą familja prześladowuje. Gdyby Osk. Wildego sądzić po fabułach jego komedji, byłby to taki pisarz, któremu porządny poeta, pisujący po pół kopiejki od wiersza, nie podałby ręki. A Oskar Wilde mimo tego jest pisarzem genialnym przez to, czem wypełniał i czem stroił byle powiastkę, zazwyczaj z czegoś sparafrazowaną. Zszedłszy o kilka stopni do Perzyńskiego, znakomitem nazwać trzeba u niego to, co się nad jego komedią unosi, czem jest inkrustowana fabuła jego komedji, taka sobie, niewymyślna, dość uboga, na którą się pisarz ten bynajmniej ze zbytnią pasją nie wysiłał. Jeśli się tedy komedji tej odejmie jej wyraz niesamowicie uśmiechnięty, jej smutek, który nadrabia wesoloscia i jej spojrzenie ironiczne na ludzkie by-

N A D E S E Ą N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.



Bank Przemysłowy

Lwów: ul. Trzeciego Maja 9
(Filia: Drohobycz, Rynek)

przyjmuje

wkładki oszczędności, depozyty

wynajmuje

schowki bezpieczeństwa

(w skarbcu pancernym)

otwiera

563

rachunki bieżące

przyjmuje zlecenia

na wszelkie miejscowości w Cesarstwie Rosyjskiem.

Wojna serbska.

ZAMIERZONA OFENZYWA SERBSKA.

Z Niszu donoszą, że upadek Przemysła spowoduje także ożywienie się frontu serbskiego i podjęcie nowej ofenzywy serbskiej przeciwko Austro-Węgrom. Armja serbska, wzmocniona nowym rekrutem i nowymi zapasami amunicyjnymi oczekuje pojawienia się wojsk rosyjskich na Węgrzech, aby przejść do ofenzywy.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 16 kwietnia b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	735.97	4.0	WNW.1	00	10.0	3.1
2 popoł.	736.40	9.6	WSW.4			
9 wiecz.	736.76	6.0	0			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— Temperatura. Dziś o godz. 12 rano + 12 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W sobotę „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Fall'a.

W niedzielę o godz. 3.30 popołudniu po zniżonych cenach „Paryżanie na prowincji“, farsa w 3 aktach E. Gondinett'a. Wieczorem tego samego dnia

dłę, — powstanie melodramat, który toczy przed sobą beczkę łez, a poza tem krzyczy, irytuje się, urga i wymyśla.

W komedji takiej, w której się gra półuśmiechem, przemawia półsłówkiem, w której aktorowie udają nie tylko dla publiczności, lecz i dla siebie samych, w której człowiek oszukuje człowieka nie jak oszust, który pół życia przesiedział po kryminałach, ordynarnie i po chamsku, lecz precyzyjnie, z uśmiechem, wśród ukłonu, — nie może jeden aktor grać źle, inny dobrze. Grać muszą wszyscy idealnie, gdyż zabłocą się złocony salon, kiedy po dywanie, misternie dzierganym, znacznie ktoś nagle chodzić w ciężkich butach. Dlatego szkoda jest tej koronkowej komedji, a by ją grać bez znakomitego przygotowania się, a co ważniejsza, bez zrozumienia jej. Wprawdzie jeden komunikat teatralny oświadczył raz, że Perzyński i Callot są z sobą w pokrewieństwie, ale Bóg to raczej wiedzieć przez jaką ciotkę? Pocziwy mistrz Callot także byłby co do tego w kłopotcie. Dość trudno jest więc pojąć, jak objaśniano w teatrze sposób grania tej komedji. Przypuszczam, że w srogim ambarasie była aktorka, której na ten przykład powiedziano: „ma pani przypominać szych Callota“ — a ona, biedactwo, zna tylko z wystawy tekę Dobrowolskiego.

Obeszli się tedy w teatrze wcale lekkomyślnie z „Lekkomyślną siostrą“; lekkomyślnoscie tę można sobie wytłumaczyć jedynie przez pobudki polityczne. Lekkomyślna siostra była w Wiedniu kochanką hrabiego Ottokara Stieglitz von Arnim; kiedy więc wróciła na rodzinne łono, dali jej też za to dali! Aż żałoby patrzeć.

Czemprzej tedy nawróciliśmy na właściwą

„Czy jest co do oclenia?“, farsa w 3 aktach Hennequin'a i Veber'a — i część muzyczno-wokalna i humorystyczna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

= Z CHWILL =

(t.) Wyszedłem na targ lwowski i włócząc się między przekupnie i przekupki, uważnie przyglądałem się wszystkim, co może zainteresować człowieka, lubiącego obserwować. Tak chodząc, zatrzymałem się przy jednej z przekupek, która zawiązała właśnie kuchenne masło w kartkę papieru, wyrwaną z książki. Książek, przeznaczonych na ten, szlachetny sam w sobie, cel, leżał obok kupy masła i sera cały stos. Zaciekawiony, zbliżyłem się do stolika i wzięłem książkę do ręki.

— Na czytanie pan przyszedł? — rzecze przekupka, przerywając rozmowę z kucharką. — Ja tu nie czytałem tego.

Przewróciłem kilka kartek, zaczawszy od osiemdziesiątej strony; gdyż poprzednie już były wydarte, i po treści poznałem wybitne dzieło naszej literatury, którego już żadna księgarnia niema na składzie. Zdumiony, zacząłem przeglądać inne książki.

— Panie, tu nie czytelnia. Niech se pan sera kupi, to owinę w papier i będzie miał pan czytanie w domu.

Przekupka, mimo tej cierpkiej uwagi, była dla mnie uprzejma. Poblazliwie spoglądając ku mnie, uśmiechała się pod nosem.

— Dziś wojna, to nikomu nic z tego nie przyjdzie. Są tacy, co za parę centów całe narączy przyniesą i jeszcze proszą, żeby kupić. I papieru czystego naniósł, jest dosyć tego, byle było co do owijania. Masło coraz droższe...

— O, tak, masło coraz droższe...

Przekonałem się, że książki i papiery mają najczęściej firmę w nagłówku, wskazującą na źródło zaopatrzenia się w potrzebny do zawiązania towaru materiał. Najwyraźniej pochodzą z kradzieży. W ten sposób niejedna cenna biblioteczka domowa znalazła zastosowanie w handlu, niejedno biuro prywatne przekazało swą firmę przekupce, sprzedającej masło i ser. Może dlatego masło podrożało...

— Kursy ogrodnicze w Snopkowie rozpoczynają się we wtorek. Wiele panien zapisało się do internatu, wiele też zgłosiło się osób, które dochodzić będą z miasta popołudniu.

Kierownikiem robót, który wiele może nauczyć, jest dr. Kubik, łączący w sobie szczęśliwie wiedzę praktyczną z teoretyczną i dobry pedagog.

Dla panien, mających skłonność do pracy gospodarczej, lubiących życie wsi, ziemi i roślin, jest to znakomita sposobność pokierowania się, w każdym razie pożytecznego spędzenia czasów bardzo dociągłych, gdy się niema zajęcia.

Snopków z dworem i zakładem — to arcymila miejscowość sielska, aczkolwiek leży pod samym miastem, malownicza i zdrowa. Owiana przytem atmosferą patryjarchalności i wysokich cnót obywatelskich właścicieli. Internat dla panien w tych warunkach jest dobrodziejstwem, z którego niejedna dom skwapliwie teraz skorzysta.

— Zakład ciemnych przyjmuje — jak się dowiadujemy — ociemniałych wychowanków, dziewczęta i chłopców. Zgłaszać się można w dyrekcji zakładu przy ul. św. Zofii.

kolej do farsy Gondinetta p. t. „Paryżanie na prowincji“. Ogródkowy ten tytuł, zapowiadający rozkosze z podróży pana Lejkina, jest podstawionym zamiast tytułu oryginalnego: „Podprefekt“. Autor tej farsy należy do autorów, nie dotkniętych ostrym szalem bulwarowym, owszem jest autorem wcale miłym i powściągliwym w używaniu środków, haniebnie widzą ogłupiających. Ze skromnością i dobrymi manierami idzie jednakże w parze dość mała pomysłowość w „kompozycji“ jego farsy, gdyż tematem jej jest odwieczny kawał ze służącym, który udaje swego pana. Temat ten jest wprawdzie aktualny, gdyż farsa Gondinetta rozgrywa się obecnie na lwowskiej ulicy, na której rozmaite wywłoki, młode wiedźmy i stare czarownice, przebrawszy się w niezaplaczone kostjmy swoich pań, udają hrabiny. Widać z tego, że temat jest wieczysty i przytem zabawny. Widział go też niejednokrotnie już kinematograf pod rozmaitymi tytułami, jak „Moryc ministrem“, lub „Państwo w kąpielach“, farsa Gondinetta jednak pochodzi z dobrych czasów i ma swoją własną minę.

Zabawa polega na tem, że pan podprefekt, który jest lump, wyjeżdża w tajemnicy przed wszystkimi do Paryża, aby się tam zobaczyć z jakąś śpiewaczką. Służący jego, wesół chłopak, aby utrzymać tajemnicę, przebiera się na czas nieobecności pana w jego mundur i udaje podprefekta z nadzwyczajnym powodzeniem. Tu się zaczyna tysiąc historii i jedna, jak ta śpiewaczka przyjechała, jak przyjechał stary generał, stary wuj, młody adjutant, jak prawdziwego podprefekta aresztowali jako złodzieja i inne takie historie, które każą przypuszczać, że wszyscy ludzie na scenie zbalwanieli i nie mogą rozpoznać lo-

— II Poranek muzyki komnatowej, odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę w sali Towarzystwa Muzycznego. Początek o godz. 12 w poł. (Czas rat.) Program obejmuje jeden z najpiękniejszych utworów Czajkowskiego, Trio a-mol, op. 50, które będzie odegrane przez pp. Dańczowskiego, Głowackiego i Perutza; następnie znany śpiewak operowy p. Okoński odśpiewa Tren X Kochanowskiego z muzyką Moniuszki, oraz pieśń Karłowicza, Noskowskiego i Niewiadomskiego. Pp. Perutz (skrzypce), Dańczowski (wiolonczelista) i Głowacki (fortepian) odegrają każdy po kilka utworów solowych.

Bilety do nabycia u Zadurowicza ul. Akademicka.

— Ofiary. W. P. Waśniewski, pułkownik, złożył do moich rąk kwotę osiemdziesiąt (80) rubli na rzecz ludności Galicji, dotkniętej klęskami przez wojnę, oraz WW. PP. Romanowie Januskiewiczowie, zamiast kwiatów na trumnie ś. p. Albertyny Dzewońskiej, kwotę pięć (5) rubli dla głodnych mieszkańców miasta Lwowa. Prezydent miasta: Dr. Rutowski.

— Wypadek automobilowy. Na ul. Gródeckiej automobil przejechał 12-letniego ucznia Benjamina Teczepa, który odniósł duże kontuzje i ma złamaną nogę. Chłopcem opiekowało się Pogotowie ratunkowe.

— Inżynierowa — złodziejka. (Z sali sądowej.) Zakończyła się dzisiaj rozprawa przeciwko Emilji Cz., żonie inżyniera z Drohobycza, oskarżonej o kradzież. Sąd skazał ją na 3 miesiące więzienia, obostrzonego postem co dni 14. Skazana przyjęła karę i natychmiast zaczęła odsiadywać więzienie.

Za spokój + duszy ś.p.

Fryderyka Godfried Tracikiewicza

rewidenta c. k. kolii

zmarłego dnia 13 kwietnia rb., odbędzie się NABOZENSTWO ZAŁOBNE dnia 19 kwietnia br. w kościele św. Marii Magdaleny o g. 11 rano (czas rat.) na które zapraszają krewnych i znajomych — żona, córki, zięć i wnuk. 606

© List generała Joffre'a. Na jednym z ostatnich ogólnych zebrań, paryskie towarzystwo pisarzy postanowiło wyrazić swoją wdzięczność, swój szacunek armii francuskiej. W odpowiedzi na tę uchwałę, zakomunikowaną generałowi Joffre, generalissimus armii francuskiej odpowiedział następującym pismem na ręce prezesa towarzystwa: „Broniąc Francji, bohaterscy nasi żołnierze wiedzą, że walczą nie tylko w obronie swojej ziemi rodzimej, ale także, jak mówicie, w obronie myśli francuskiej i języka. Droga pełnego i ostatecznego zwycięstwa — chcemy kraj nasz oswobodzić od wszelkich pozorów niewoli, a tem samem zapewnić literaturze, sztuce i nauce niezbędną ku ich rozwojowi swobodę. Dzięki działalności wszystkich pisarzy waszego towarzystwa, niezachwiana wiara w blizki tryumf, którą przejęte są nasze wojska, udzieli się całemu krajowi“.

© Paniąka między finansistami niemieckimi. Szwajcarska „Basler Nachrichten“ donosi, że banki niemieckie w ostatnim czasie wywożą z Berlina i Frankfurtu swoje precjoza do banków bazylejskich i berneńskich. W pierwszych dniach kwietnia sam „Banque de Geneve“ przyjął do przechowania do końca wojny papierów niemieckich na 80 milionów fr.

W Kopenhadze dn. 12 b. m. kurs waluty austriackiej i niemieckiej spadł silnie. Kurs marki oznaczono na 79 oerów, a korony austriackiej na 59 oerów.

kaja we fraku podprefekta. Są to przejścia wesołe, naprawdę zabawne i wydają się prawie jak nowe, gdyż autor jest człowiekiem zręcznym i umie od czasu do czasu zrobić dowcip, albo ulepić taką wesołą figurę, jak policyjny agent „z amerykańskim okiem“. Farsa Gondinetta traci u nas swój sens satyryczny, tak gromadzony w farsach francuskich, które pieką na żywym ogniu biurokrację francuską, ministrów, „panów dyrektorów“, „panie prezesowe“, „podprefektów“ i cały ten wesół materiał, który doskonale zesortował stary Gaborieau w swoich „Biuralistach“. Bo jeden tylko w literaturze francuskiej znany mi jest podprefekt, który, upojony wiośnią i lasem, zaczął pisać wiersze, to ów podprefekt z cudownej noweli Daudeta z „Ballad prozą“. Reszta służy na pastwę farsistom, którym się zdaje, że obalają ministerstwa.

Ze łatwo jest być podprefektem, tego dowiódł p. Okornicki, który urząd ten zastępczo spenił ku hałaśliwej, a ogólnej radości. Humor miał ministerjalny i paryski, zwoził też wybornie doskonałego generała Dobrzańskiego, który może być wprawdzie tylko generałem w armji starych chórzystek, ale wyglądał groźnie, jak zepsuty pistolet; p. Kalinowskiego, który był naprawdę zabawnym, p. Rygię, którego słusznie zamknięto za włóczące po Pażyżu i panie Latoszyńską i Kwiatkiewiczową. Panna Latoszyńska godna jest lepszego artystycznego losu i z swoim dramatycznym talentem w farsie wiefca się nie dorobi, ale czyni swoje bardzo dobrze. Przyznam jej wszystko co zechce, Sarą Bernhardt ją zamianuje, bo się Sara Bernhardt o tem nie dowie, ale wszystko to pod jednym warunkiem: aby nie śpiewała. Lepsza jest bowiem śmierć od jednego ciosu, niż zarzynanie

© Król angielski ma niebawem odwiedzić aruje we Flandrii i zjechać się tam z Poincarem i królem Albertem.

© Bojkot towarów amerykańskich zaczyna się szerzyć w Niemczech. Powodem tego jest okoliczność, że Ameryka dostarcza sprzymierzeńcom broni i amunicji.

© Ziemiaki niemieckie. Dyrektor komitetu statystycznego w Niemczech Kuczyński na łamach półurzędowej „Koelnische Ztg.“ udowadnia, że zapasy ziemniaków w Niemczech wystarczą zaledwie do końca maja lub początku czerwca.

© Brak złota, jak „Temps“ pisze, dotkliwie daje się odczuwać w Austrii.

© Stosunki żywnościowe w Austro-Węgrzech. Dzienniki austriackie donoszą o zakazie sprzedaży ryżu. Na Węgrzech u osób prywatnych nadmiar maki i zboża został zarekwirowany. Oznaczono 15 funtów maki za dostateczne na miesiąc.

© Rumunia a Niemcy. Według doniesienia „Riechy“ pomiędzy Niemcami a Rumunią miał stanąć układ; według którego Rumunia zobowiązuje się co trzy dni przepuszczać 35 wagonów niemieckich z Bułgarii, naładowanych towarami bułgarskimi.

© Pieniądz niemiecki w Szwajcarii. „Morgenpost“ donosi z Berna, że Niemcy umieściły 40 milionów rubli w bankach genewskich.

© Nowa forma broni. Niemcy wynaleźli nowy oręż przeciwko aeroplanom. Do lotników, wnoszących się nad jednym z miast, rzucali strzałki, które dosięgawszy odpowiedniej wysokości, pękały i rozrzuciły w koło kule. Nowa ta broń nie jest jednakże bardzo groźna.

© Dwudniowe zawieszenie broni. Papież Benedykt XV zwrócił się do ces. Wilhelma z propozycją zawieszenia broni na dwa dni na froncie zachodnim; motywował tę propozycję potrzebą usunięcia rannych i zabitych z terytorjum walki. Ces. Wilhelm zgodził się na tę propozycję. Potem Papież miał się zwrócić z tem żądaniem do państw sprzymierzonych; kółka kompetentne przypuszczają, że komendy wojskowe na żądanie to się nie zgodzą, obawiając się, że Niemcy wyzyskają ten czas na cele strategiczne.

© Wyłączenie żydów. Naczelnym pełnomocnik rosyjskiego Towarz. „Czerwonego Krzyża“ na Kaukazie, zawiadomił kaukaski oddział rosyjskiego związku miast, że w myśl informacji naczelnika oddziału mobilizacyjnego główny zarząd sztabu generalnego nie zezwala na przyjmowanie żydów w charakterze sanitariuszów „Czerwonego Krzyża“.

© Rugowanie druku gotyckiego. „Now. Wr.“ pisze, że w kołach rządowych zwrócono uwagę, iż Estowie i Lotysze używają w druku czcionek gotyckich. Gotykiem tłoczono są nawet prawosławne książki do nabożeństwa. W kołach rządowych uznano za rzecz potrzebną zastąpienie w piśmiennictwie lotewskim i estońskim gotyku literami łacińskimi.

© Zmniejszenie się pijanstwa. Statystyka policyjna w Piotrogradzie o liczbie pijanych, aresztowanych na ulicy w ciągu 3 dni świąt, najlepiej dowodzi wyników zakazu sprzedaży napojów spirytusowych. Tak np. w rejonie Aleksandrowskim w roku ubiegłym zatrzymano 2.946 osób, a obecnie 129; w rejonie Rządziestwskim 1967, a obecnie 71, w rejonie Litejnym 1370 i 39; w rejonie Wyborskim 1736 i 61; w Ochtyńskim 1370 i 53; w Piotrogradzkim 2106 i 87. Podobny stosunek liczbowy utrzymał się w całym Piotrogradzie z przedmieściami. Wszyscy aresztowani byli u rici „chanża“.

© Zajęcie pograniczne. Gazeta „Dimineaca“ donosi, że drugiego dnia świąt 6 żołnierzy węgierskich i żandarm, ścigając dezertersów Rumunów, przekroczyło granicę rumuńską pod Buzewą. Węgrzy, otoczeni przez żołnierzy rumuńskich, zostali zatrzymani i oddani władzom wojskowym.

tepmym nożem i to jeszcze przy dźwiękach fortepianu. Panią Kwiatkiewiczową uirzeliśmy z radością, choć nie miała pola do popisu dla swoich charakterystycznych pomysłów.

A teraz przystąpmy uroczysto do sprawozdania z operetki, tym razem z „Rozwódki“ pana Leona Falla. Pisząc o awanturach muzycznych, czynię to zawsze z uzasadnioną obawą, gdyż jako zawodowy literat nie mam najmniejszego prawa do rozumienia czegokolwiek z muzycznych misterjów. Ażeby rozumieć się na nich, dwóm trzeba odpowiadać warunkom: mieć należy długie włosy, które spadają na barki maestoso i poplątane są jak temat w symfonji Debussy'ego; to pierwsze, czego z żalem wypełnić nie mogę, — po drugie zaś do kwalifikacji muzycznych literatura prawa nie daje, na to trzeba być okulistą (czasem, ale bardzo rzadko można być gineko-logiem) sędzą (gdyż zbrodniarz i muzyk mają czasem te same ideały), konduktorem tramwajowym, kupcem, szynkarzem wreszcie, ale nie literatem. Stąd pochodzi moja nieśmiałość, która tylko dla ludzi krótkowzrocznych może mieć pozory impertynencji, jeśli mi na drodze stanie muzyk tej miary, co sam Leon Fall. Ze jednak mądre zdanie, że nikt nie jest prorokiem między swymi, znane było jeszcze w Jeruzolimie za czasów państwa żydowskiego, znakomity ten muzyk musi się poddać mądrości przysłowia, które jest zapewne mądrzejsze nawet od niego.

Lecz Fall, zdaje mi się, pochodzi ze Lwowa, co zaraz widać z tego, że mieszka stale w Wiedniu, że pisze operetki i że muzyka jego przypomina muzykę z Caffee Abbazia. Fachowy krytycy głosować będą zapewne za jakąś większą kawiarnią, ja gotów je-

Winnice szampańskie. W piśmie „La Vigneron champagnois“ czytamy: „Sytuacja winnic jest pomyślna. Kilka gmin winnych, co prawda, znajduje się jeszcze w okręgu operacji wojennych, ale wynosi to wszystko paręset hektarów. Wogóle uszkodzenia w winnicach są nieznaczne; dwa do trzech hektarów winnic zniszczonych przez budowę okopów, przez ustawianie baterji, przez wybuch bomb i kilka tysięcy winogron skradzionych wzdłuż dróg przemarszu. Winobranie dało rezultaty zadowalające: 200 tysięcy hektolitrow wina pozostaje w winnicach, w wybornych warunkach do handlu. Dziś po sześciu miesiącach wojny sytuacja Szampanji jest zadowalająca. Jej piwnice są prawie nienaruszone i w dobrym stanie kultury. Żniwo 1914 r. znajduje się w całości w piwnicach producentów“.

Znamienny zakaz. Urzędowa berlińska „Norddeutsche Allg. Ztg.“ w numerze niedzielnym zamieszcza artykuł, uzasadniający zakaz dyskutowania publicznie o pokoju. Dziennik tłumaczy zakaz wyższymi względami państwowymi. „Społeczeństwo — pisze — nie uświadomiło sobie należycie istotnego położenia Niemiec, które jest bardzo trudne. Nadmierne nadzieje i nieusprawiedliwione istotnym stanem rzeczy wygórowane pragnienia utrudnić mogą jeszcze sytuację. W tych warunkach nikogo zdziwić nie powinno, że rząd pragnie temu zapobiedz.“

Reformy w krajach nadbałtyckich. „Wiecz. Wr.“ podaje z miarodajnych kół informacje, że „w ślad za reformami w Polsce w najbliższych dniach nastąpią reformy w kraju nadbałtyckim. Będą zmienione przywileje niemieckie w kraju. Kwestja kościelna także będzie rozstrzygnięta w duchu korzystnym: zostanie usunięty patronat we wszystkich trzech guberniach i nastąpi zupełne oswobodzenie kościoła od baronów nadbałtyckich.“

**PRZYPOMINAMY,
ZE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO“**

ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać także można samemu w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika).

Ostatnie wiadomości.

SZCZEGÓŁY WALK.

Piotrogród, 3 (16) (PAT.) Pod Cieżkowicami w Galicji zachodniej dnia 1 (14) bm. rosyjski oddział wywiadowczy przedarł się przez przegrody druciane przeciwnika i nagłym atakiem na bagnety wyparł Austriaków z dwóch szeregów okopów. W tym śmiałym ataku Austriacy ponieśli stosunkowo znaczne straty, do niewoli wzięto 3 oficerów i 58 szeregowców.

W Karpatach pułki kilku austriackich dywizji konnicy oddały swe konie artylerji i przemieniły się na pułki piechoty. Ci byli kawalerzyści nie mają bagnatów.

Echa z Przemysła.

Piotrogród 3 (16) (P. A. T.) Zebrano dane o zabranii przez Rosjan w Przemysłu 1010 dział; istnieją podstawy do przypuszczenia, że uda się odnaleźć jeszcze kilkadziesiąt.

Austria, jak wiadomo, do ostatnich czasów nie używała stali jako materiału do armat i jeszcze w r. 1909 zmieniając uzbrojenie swej polowej artylerji użyła dział brązowych; wskutek tego większość zabranych w Przemysłu przez Rosjan dział, mianowicie

stem jednakże w tym wypadku przeprowadzić polemikę w obronie mego zdania. Muzyczny talent Leona Falla ma predylekcję do naśladowania dźwięków śpiewającej natury, usłyszysz więc czasem w jego dziele piekielny pisk tramwaju na zakręcie szyn, warczenie maszyny do szycia, bulgot samowara, gwizd lokomotywy, śpiew rozwodzicieli wody sodowej, tęskne okrzyki handełesów pod oknami, spuszczenie rolet sklepowych, czasem piesczotliwe miauczenie kota, rżenie zarzynanej kury. Podobnie, choć nie tak udatnie śpiewają u Pucciniego ptaszki, pada śnieg lub pryskają krople wody na twarz Mimi.

Jeśliby się komu, nieznającemu na rzeczy, dziwnem wydawało porównanie muzyka tragiedianta z muzykiem wesołym, temu powiemy, że się zna na muzyce, jak krytyk muzyczny. Bo i Leon Falla jest czasem również tragiediantem. Trzeba bowiem wiedzieć, że jak Wagner wyolbrzymił operę w dramacie muzyczny, tak Lehar, Fall i inne takie Weinbergery, czy jak im tam, wyolbrzymili operetkę w — dramacie operetkowy. Pierwej Offenbach śmiał się przez całe trzy akty i zaśmiewał się na wszystkich instrumentach, aż bas trzął opasłym brzuchem, a klarinet pisał z uciechy wszystkimi dziurkami jak zwarzowiany. Aż przyszedł Lehar, Fall i inne Weinbergery i powiedziały: ha! tak dalej być nie może. W pierwszym akcie śmiać się, w drugim płakać, w trzecim trochę płakać, trochę się śmiać! I tak jest od tego czasu: w pierwszym akcie zawsze dwoje się kocha;

około 700, są to działa brązowe, z nich 235 jest kalibrów fortecznych, 352 polowych; pośród tych ostatnich znajduje się 23 najnowszych dział szybkostrzelnych. Większe kalibry są reprezentowane przez 4 nowsze 12-to calowe (30,5 ctm.) haubice.

Opancerzonych podstaw było 116. Z nich 48 wież na działa od polowego do 6-cio calowego kalibru włącznie, 48 platform do flankowania interwałów między fortami, oraz 20 do flankowania fos.

W liczbie wymienionych jest około 150 dział nieuszkodzonych, mających wartość bojową.

Nie licząc znacznych zapasów kartaczów, Rosjanie zdobyli około 50.000 pocisków i 20.000 nabojęw do nich; oprócz ter wzięli 295 dział spiżowych. Większość z nich jest nieuszkodzona, lecz są to typy przestarzałe.

Z FRANCJI.

Paryż, 3 (16) (PAT.) Urzędowy komunikat wydany w dzień. Od czasu ogłoszenia wczorajszego komunikatu na froncie nie zaszło nic istotnego.

Na północy od Ypres wczoraj popołudniu pozostawiającymi okopami, leżącymi naprzeciwko wojsk angielskich spadł aeroplan niemiecki, postrzelony przez naszą artylerję.

W SYRII.

Paryż 3 (16) (P. A. T.) Komunikat urzędowy: Krażownik francuski rankiem dn. 2 (15) b. m. zburzył most na linii kolejowej, łączącej miasto Akkę z wewnętrzną siecią kolejową Syrii.

RZĄD FRANCUSKI DLA RANNYCH W BOJU.

Piotrogród 3 (16) (P. A. T.) Rząd francuski postanowił zezwolić na bezpłatną kurację wszystkim oficerom i szeregowcom armji sprzymierzonych w zakładach leczniczych w Aix-les-bains.

NARZĘDZIA Z PRUS WSCHODNICH.

Wilno 3 (16) (P. A. T.) Specjalna narada powzięła uchwałę, że zabrane w Prusiech Wschodnich narzędzia rolnicze mają być rozdane ludności guberni kowieńskiej, grodzieńskiej i suwalskiej, która ucierpiała z powodu wojny. 200 maszyn zdalnych do użytku, wartości 200.000 rb. otrzyma zaraz gubernia suwalska. Ogólna wartość maszyn i narzędzi — 500.000 rb.

WYLEWY WIOSENNE.

Kijów 3 (16) (P. A. T.) Wylew Dniepru wzmagają się. Na wyspie Truchanowskiej w Słobodzie Mikołskiej zalane jest około 200 domów. Mieszkańcy komunikują się na łodziach. W nocy na Dnieprze rozszalała się burza. Wiele drobnych statków odniosło uszkodzenia, tratwy porozbijane.

Homeł 3 (16) (P. A. T.) Woda w Sożu podnosi się dalej. W powiecie wsi nadbrzeżne, niżej położone, zalane; wiele domostw woda zniszczyła.

STOSUNKI HANDLOWE DANII I ROSJI.

Kopenhaga 3 (16) (P. A. T.) W związku z dążeniem do ożywienia stosunków handlowych pomiędzy Danią i Rosją podniesiono w tutejszych kołach sprawę założenia duńsko-rosyjskiej Izby handlowej. Przystąpiono do wydania duńsko-rosyjskiego kalendarza eksportowego, który w ilości 6.000 egzemplarzy będzie rozesłany po Rosji.

PODANIA prośby, tłumaczenia rosyjskie, zlecenia handlowe. Tanie i szybko „Argus“, Lwów, Kopernika 22, tel. 488. 518

BANK ROLNICZY
Galicyjs. Towarzystwa Gospodarskiego
Lwów, ul. Kościuszki L 18
poleca 381

na sezon wiosenny koniczyne czerwona
i inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oleje maszynowe i cylindrowe. — Kupuje jare zboża.

w drugim akcie przychodzi ktoś trzeci, on albo ona i rozdziela kochanków. Wtedy zawsze pod koniec drugiego aktu, następuje dramatyczna scena: kochają się, ale nic z tego, oboje się rozchodzą. On śpiewa ironicznie, ale smutno: „raz dwoje królewskich dzieci kochało się z całych sił...“ — ona lka: „na wieki odchodzę, szczęśliwy z inną bądź!“ i wtedy w Wiedniu zawsze płaczą. Bo trzeba widzieć, jak operetkowe aktery grają taką scenę: on i ona dostają jakichś nagłych drgawek, co on do niej skoczy, to odskoczy, a ona to samo. Wtedy te tragiczne operetkowe geby warto malować: co tu wzgardy, co tu śmiertelnej ironji, co tu bólu, co tu rozpacz. Tak łatwo już było powiedzieć maseltopf! i cały interes djabli wzięli. W trzecim akcie wszyscy się godzą i idą sobie w objęcia, a potem idą sobie do garderoby.

Ambicją każdego operetkowego kompozytora jest zawsze taka scena tragiczna; wtedy warto słuchać, co się dzieje w orkiestrze, czego taki dawny feldfel od wojskowej bandy wtedy tam nie zmieści, Boże drogi! Kradnie wtedy gdzie może, robi zgiełk, hałas, rwanie zębów, bo mu się wtedy zdaje, że pisze operę. Leon Fall, nasz przyjaciel, przypomina sobie wtedy jerychońskie trąby i robi Wagnera. Wtedy jest Wagners Fall.

(Dok. nast.) Kornel Makuszyński.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“ „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (sztyrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów woryginalie. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanei, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Warszawiak, który przebywał kilkanaście lat w Rosji, wyucza w krótkim czasie sposobem praktycznym języka rosyjskiego w dialekcie czysto moskiewskim. Małeckiego 6 II p. (przez ganek). Między 7—8 wieczorem. a607

POSADY POSZUKIWANE.

Asystent farmacji Polak, wszechstronnie rutynowany, przyjmie zaraz posadą lub zastępstwo na warunkach skromnych. Łaskawe zgłoszenia „Farmaceuta 30“ do Administracji Słowa. b581

WOLNE POSADY.

Ekonom potrzebny pod Radymno. Płaca 80 kor. miesięcznie i wikt. Zgłoszenia przyjmują poniedziałek, 3 godz. popoł. Lityński, ul. Cicha 1, II piętro c610

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pomieszkania do wynajęcia o 1, 2, 3, 4 pokojach przy ul. Stryjskiej 1, 18, 20. e603

3 pokoje, kuchnia, elektryka parter lub II piętro. Szewczenki 10. e597

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Pensjonat „Zacisze“, Zyblikiewicza 52, wypieka na zamówienia bułki i babki słodkie jedno kilowe po rublu 25 kop., pół kilowe po 75 k., postne strucle kilowe po 80 k., półkilowe 45 k. k604

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Próżne fiaszki kupuje w każdej ilości i jakości fabryka „Zdrowie“ ulica Zdrowia 9. i541

Pończochy, skarpetki sprzedają tanio. „Prządka“, plac Akademicki 3. 496

Pianino przebrane w dobrym stanie sprzedam za 90 rub. Wojnarowicz, Rynek 41. i600

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Poszukuję pożyczki 100 k. „Alina“, do Administracji Słowa. s605

Zlecenia, listy da Halicza, Stanisławowa przyjmuje do poniedziałku Bilik. Wincentego Pola 12. s599

1774 Blizko półtora wieku istnieje 1915 Najstarszy dziennik polski

„GAZETA WARSZAWSKA“

założona w 1774 roku. 301

GAZETA WARSZAWSKA jest wielkim organem codziennym, organem interesów polskich i pracy polskiej na wszystkich polach, który notuje i oświetla wszelkie ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w pozostałych dzielnicach, a także informuje o donioslejszych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciągły obraz polityki międzynarodowej.

GAZETA WARSZAWSKA, utrzymując bliski kontakt z Kolem Polskiem w Piotrogródzie, bacznie śledząc wszelkie zmiany położenia naszego w państwie, rozwój ustawodawstwa państwowego, oraz położenie stosunków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

GAZETA WARSZAWSKA podkreśla wszelkie zdrowe objawy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę dodatnią, wszelkie poczynania obywatelskie, a jednocześnie wykazuje i oświetla z narodowego stanowiska objawy ujemne, czynniki rozkładu, które naród pragnący żyć i dbały o swą przyszłość ze swego łona usuwać musi.

„Przed stu laty“ **GAZETA WARSZAWSKA** zaprowadziła dział wspomnień przed stulecia, istniejący w niektórych dziennikach zachodnio-europejskich. W tym dziale dwa razy na tydzień podawane są wyjątki z numeru **GAZETY WARSZAWSKIEJ**, który się ukazał sto lat temu (**GAZETA WARSZAWSKA** w owych latach ukazywała się dwa razy na tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo doniosłego w dziejach Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś są wspomnieniami czasów Księstwa Warszawskiego.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju, **zespołenie polskiej Warszawy z prowincją**, stawia sobie **GAZETA WARSZAWSKA** jako jedno z najpierwszych swoich zadań, uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy.

Stałymi członkami redakcji lub współpracownikami **GAZETY WARSZAWSKIEJ** są pp.:

Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Jerzy Gościński, Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, Władysław Jabłonowski, Marjan Kiniorski, Ludomir Komierowski, Stanisław Kozicki, Marjan Lutosławski, Zygmunt Morakowski, Mieczysław Niklewicz, Franciszek Nowocworski, Stanisław Pietkowsk, Janina Popławska, ks. Seweryn Popławski, Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, dr. Leon Rutkowski, Antoni Sadziewicz, Jan Stecki, prof. Adam Szelągowski, Felician Szopski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasutyński, Henryk Wierciński, Jan Zaluska, Wincenty Zwoliński i inni.

Redakcja i Administracja **Zgoda 5** w Warszawie.

ADRES DLA LISTÓW:

Gazeta Warszawska, skrzynka poczt. Nr. 257, w Warszawie. Cena „Gazety Warszawskiej“ w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3; za granicą: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 k. 50. Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłaniem do domu 10 kop. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 3 kop. Numery pojedyncze sprzedawane są we wszystkich agencjach, kantorach pism, kioskach i na kolejach.

Najpoczytniejszy organ na prowincji.